



ANTONI CZARNECKI

Dnia 8 stycznia 1946 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Śledczego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Antoni Czarnecki
Wiek	45 lat
Imiona rodziców	Franciszek i Marianna
Miejsce zamieszkania	Firlej, gm. Wielogóra
Zajęcie	robotnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Przez cały okres niemieckiej okupacji mieszkiałem w Firleju, obserwowałem więc wszelkimi możliwymi sposobami to, co się działo na piaskach. Czasami patrzyłem przez okno, przez otwór w dachu. Po raz pierwszy zauważyłem, że Niemcy rozstrzeliwują ludzi na piaskach po tym, jak dowiedziałem się od małych chłopców, że poprzedniego dnia zastrzelono tam jakiegoś ucznia. Poszedłem na miejsce, gdzie go pochowano i zauważyłem na świeżo usypanej ziemi ślady krwi. Zacząłem kopać, ale przerwałem tę czynność z obawy przed grożącym mi niebezpieczeństwem. Po upływie około dwóch tygodni, było to na wiosnę 1940 roku, bliższej daty nie pamiętam, naliczyłem 29 samochodów ciężarowych jadących od strony Radomia w kierunku Firleja. Samochody te skręciły na piaski. Z daleka obserwując (gdyż posterunki niemieckie bliżej mnie nie dopuściły), widziałem, jak Niemcy wyprowadzali

z poszczególnych samochodów znajdujących się w nich około 16 ludzi, prowadzili ich nad wykopane doły i tam ich rozstrzeliwali. W egzekucji brał udział cały oddział niemiecki. Do skazanych celowano od tyłu. Gdy upadli – strzelano do nich z rewolweru. Następnie do leżących strzelano jeszcze z karabinu maszynowego. Po wykończeniu jednej partii ludzi wyprowadzano następną grupę z innego samochodu. Po dokonanej egzekucji Niemcy zakopali pomordowanych i odjechali w kierunku Radomia. Moje dzieci i sąsiedzi, którzy byli na miejscu stracenia, mówili mi, że na świeżo skopanej ziemi widać było kawałki czaszki, zęby i inne części ludzkiego ciała.

Ta duża partia skazanych, która liczyła paręset osób, pochodziła z gminy Chlewiska, gdzie miało miejsce jakieś starcie pomiędzy Niemcami i polskimi partyzantami. Wśród ofiar widać było zarówno mężczyzn, jak i kobiety, i dzieci.

Od tego czasu egzekucje stałe się powtarzały. Samochody ciężarowe kursowały między Radomiem i Firlejem prawie codziennie, nieraz i parę razy dziennie, a nawet w porze nocnej.

Mogły, jakie pojawiały się po dokonanych egzekucjach, miały ponad sześć metrów długości i około dwa metry szerokości.

W porze zimowej, gdy zaspasy śnieżne nie pozwalały wjechać samochodem w głąb, [Niemcy] zatrzymywali się na szosie prowadzącej w kierunku piasków, po czym do wyprowadzonych z samochodu ludzi strzelano z rewolweru, a po oddaniu strzału do ostatniego, gestapowiec puszczał jeszcze do leżących serię strzałów z karabinu maszynowego. Zamordowanych przykrywano cienką warstwą piasku zmieszanego ze śniegiem. Następnego dnia po egzekucji ciała pomordowanych leżały na wierzchu tak, że aż policja musiała się zająć ich pogrzebaniem.

Pewnego razu widziałem, jak dwu gestapowców przywiozło na piaski Firleja chłopca liczącego około 14 lat. W chwili, gdy na rozkaz gestapowca chłopiec rwał kwiat akacjowy, zastrzelono go. Takie pojedyncze egzekucje zdarzały się dość często.

W październiku 1943 roku Niemcy wysiedlili mieszkańców Firleja i Wincentowa, którzy mieszkali w pobliżu piasków, gdzie odbywały się egzekucje, i rozpoczęli palenie zwłok. Miejsce, gdzie to robili, było osłonięte matami. Nie wiem, czy było tam zbudowane krematorium, czy też palono zwłoki na stosie. Widać było w każdym razie słup ognia i smugi dymu oraz czuć było woń cuchnącego ciała ludzkiego. To palenie trwało do kwietnia 1944 roku. W tym okresie



zwożono również zwłoki z innych miejscowości, jeździły bowiem w tym kierunku specjalne samochody kryte, zbudowane w formie skrzyń.

Czy w tym okresie również odbywały się egzekucje, nie zauważyłem. Po czasie palenia zwłok rozpoczęły się znów egzekucje. Największe ich nasilenie było w lecie 1944 roku, po załamaniu się frontu na wschodzie.

Ostatnia egzekucja odbyła się tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej.

Odczytano.